

# GAZETA OPOLSKA

„Gazeta Opolska“ wychodzi co wtorek, czwartek, sobotę i niedzielę, a kosztuje ćwierćrocznie 1,50 mk.; z odrośnieniem do domu 1,80 mk.

Telefon 181. Konto czekowe (Postcheckkonto Breslau): 8543.

W Opolskiem i na Śląsku co z swych dziejów słynie,  
Wiara i mowa Ojebw nigdy nie zaginie!

Redakcyja i wydawnictwo znajduje się przy ulicy Odrzańskiej nr. 6.

Ogłoszenia 20 fen., reklamy w części redakcyjnej 80 fen. od wiersza drobnego. Rękopisów nie zwraca się.

Adres pocztowy:  
„Gazeta Opolska“, Opole, Górny Śląsk (Oppeln O.-S. Post 43)

## Usiłowania pokojowe.

„Gazeta Poznańska“ pisze:

Położenie polityczne przez rewolucję rosyjską przybrało oblicze zmienione. Pisaliśmy w ubiegłym tygodniu o usiłowaniach pokojowych, podejmowanych przez socjalistów niemieckich, którzy w życiu wewnętrznym Niemiec stawać się zaczynają czynnikiem coraz więcej wpływowym. Ostatnie obrady w Parlamencie niemieckim na usiłowania te rzuciły niemało ciekawego światła. Przypominamy, że „Germania“, organ centrowców, idących co do celów wojennych w ostatnich czasach na rękę wszechmiemcom, usiłowania socjalistyczne energicznie potępił.

Obecnie, jak już zaznaczyliśmy, obraz zaczyna się zmieniać. Z ust najwyższych urzędników padają pod adresem nowej Rosji zapewnienia o pokojowych zamiarach Niemiec. Znamieniem było pod tym względem ostatnie oświadczenie kanclerza Bethmanna Hollwega w parlamencie. Podobnie znamienne słowa wypowiedział austro-węgierski minister spraw zagranicznych, hr. Czernin, który kilka dni przedtem konferował w Berlinie z kanclerzem Rzeszy, wobec naczelnego redaktora wiedeńskiego „Fremdenblattu“. Oświadczył on mianowicie, zapewniwszy o obecnej sile państw centralnych, na zapytanie czy propozycja zwołania konferencji pokojowej przez wszystkie państwa wojujące ma w hr. Czerninie zwolennika, że jego zdaniem jest to jedyna droga do ostatecznego końca. „Dla tych, którzy chcą dalszej wojny, zwołanie takiej konferencji nie stanowi najmniejszej przeszkody. Przecież podczas obrad walka może się toczyć w dalszym ciągu. Tylko na konferencji pokojowej można omówić setki kwestyi, jakie wojna narzuciła i które tworzą całość nierozzerwalną. Mamy w naszych rękach obszerne terytoria naszych przeciwników; oni też mają rozległe nasze tereny. Na morzu blokada naszych nieprzyjaciół walczy przeciw łodziom podwodnym. Wszystkie układy międzynarodowe podarło. Niepodobna rozwiązać różnych spraw, wyrwanych z tej olbrzymiej całości. Kto chce pokoju, musi o nim

mówić i musi chcieć rozpocząć rokowania. Jeżeli konferencyja pokojowa wykaże, że dojście do zgoody jest niemożliwe, to przecież i tak wojna w dalszym ciągu toczyć się będzie bez przerwy“.

Na zapytanie, czy nie byłoby możliwe ogłoszenie w ogólnych zarysach warunków pokoju państw centralnych, minister odpowiedział: „Przecież to już zrobiono. Otwarcie oświadczyłem, że narzucona nam wojna ma charakter wyłącznie tylko obronny, a celem jej jest zapewnienie, wolny i niedoznający przeszkód rozwój naszej monarchii. Musimy otrzymać gwarancje dla naszego bytu i dla możliwości rozwoju naszego istnienia. Gdy przeciwnik pozbędzie się idei niepochwytnej, że musi nas zmiążyć, gdy gotów będzie wejść na drogę rokowań pokoju zaszczętnego, zarówno dla siebie, jak i dla nas, to rokowaniom takim nic nie stanie na przeszkodzie“.

Powyższe oświadczenie prezesa ministrów austriackich cała prasa austro-węgierska powitała radośnie. Co ważniejsze także niemieckie Biuro Wolffa ogłasza półurzędowo oświadczenie z „kół politycznych“, pochwalające wystąpienie hr. Czernina. W oświadczeniu tem czytamy: „Co hr. Czernin w końcu swej rozmowy oświadczył o swej ogólnej gotowości, rozpoczęcia rokowań, zmierzających do honorowego pokoju, gdy tylko przeciwnicy porzucą swe nieziszczalne idee zniszczenia nas, i ze swej strony będą gotowi do obceslania konferencji pokojowej, kryje się zasadniczo z ogólnym życzeniem narodu niemieckiego“.

Nie jest to zatem niczem innym, jak w zmienionych warunkach nowa oferta pokojowa, jakiej stale i konsekwentnie domagał się socjalistyczny „Vorwaerts“. Odczekać należy, jaki oddźwięk oferta ta znajdzie po tamtej stronie frontów, zwłaszcza frontu rosyjskiego.

### Sprawa pokoju w parlamencie węgierskim.

Budapeszt, 31. marca. (WTB.) W parlamencie wniósł marszałek, by postawiono na porządku obrad podany wczoraj wniosek partji opozycyjnej o zajęcie stanowiska wobec wypadków w Rosyi. (Ogólne potakiwanie.) Minister skarbu Te-

pięć słupów wodnych wytrysnęły wysoko w górę znaczyło to miejsce w które ugodziły pociski nie dosięgnąwszy „Emdena“.

Jasnym już teraz było że rozpoczął się ciężki bój. Nieprzyjaciela nie widziałem, gdyż zakryła go wyspa i palmy. „Emden“ odpłynął tymczasem na jakie tysiąc metrów zwiększając coraz bardziej swą szybkość, nie było więc mowy o dośnięciu go.

Wobec tego powróciliśmy na brzeg. Kazałem wylądować w tem samym miejscu co poprzednio, poczem udawszy się w głąb wyspy, oznajmiłem Anglikom, że ustanawiam tu na razie prawo wojenne. Zwrócili się do mnie aby mogli w razie gdyby się tu wszczęła bitwa, odpłynąć na sąsiednią wyspę, co im zresztą przyrzekłem. Przewidywałem, że okręt nieprzyjacielski przyplynie do wyspy, choćby dla obejrzenia stacyi i gotowałem się do obrony. Wydawszy potrzebne zarządzenia, wspiałem się wraz z dwoma towarzyszami na dach najwyższego domu i spojrziałem na morze.

Bitwa pomiędzy „Emdenem“ a obcym krążownikiem była już w pełnym rozwoju. Oba statki bombardowały się gęstymi salwami. Poznałem od razu po wysokości słupów wodnych, wytworzonych pociskami, że nieprzyjacielski statek ma działa większego kalibru od „Emdena“ co najmniej 15-to centymetrowe. Domyśliłem się, że jest to jeden z angielsko-australskich krążowników, przewyższających znacznie „Emdena“ rozmiarami i uzbrojeniem, gdyż statek nasz miał 3600 ton pojemności i działa 10<sup>1/2</sup> centymetrowe, tamte zaś statki miały 5500 ton pojemności i 15,2 centymetrowe działa. „Emden“ mierzył celnie w przeciwnika; tamci strzelali z początku gorzej; a pociski ich padały przeważnie w odległości kilkuset metrów od samego celu. Wiedzieliśmy jednak, że o ile choć jedna salwa trafi w „Emdena“, działanie jej będzie bardzo niszczące, gdyż „Emden“ nie był opancerzony z boku, jak jego przeciwnik.

leszki wywodził: Imieniem rządu popieram wniosek marszałka, tem więcej, że rząd zupełnie zgadza się z zapatrywaniem, wyrażonem w odczytaniem właśnie wniosku. (Ogólne ożywione brawa) W pierwszym rządzie pragniemy znaleźć się wobec rządu, posiadającego zaufanie całego narodu rosyjskiego, z którym możemy zawrzeć rzetelny pokój. (Ogólne ożywione brawa.) Pragniemy, by naród rosyjski na zawsze korzystał mógł z rozwoju pokojowego. (Długotrwałe oklaski.) Przywódcy wszystkich partji podkreślali następnie z zadowoleniem jedynomyślność całej izby w tej sprawie i podnosili, że chcemy dalej prowadzić tę wojnę, która nam została narzucona, aż wywalczymy rzetelny pokój, że atoli stawić chcemy się przy stole pokojowym, skoro przeciwnicy nasi porzucą swe zachcianki zaborcze.

Następnie uchwaliła izba postawić wniosek na porządku obrad.

### Opinia Austro-Węgier a sprawa pokoju.

Wiedeń, 1. kwietnia. (WTB.) Z głosów prasy tak austriackiej jak węgierskiej wynika, że opinia publiczna całej monarchii zgodnie pochwała starowisko, jakie minister spraw zagranicznych hr. Czernin określił w rozmowie z redaktorem naczelnym „Fremdenblattu“, i że bez różnicy narodowości i odcieni partyjnych stoi za ministrem. tak iż oświadczenia hr. Czernina przedstawiają się jako wyraz jedynomyślnej woli narodu.

### Manifestacje wojskowe w Petersburgu.

Petersburg, 31. marca. (WTB.) Dziesiątki tysięcy załogi petersburskiej stawily się przed pałacem taurydzkim, tak pierwszy pułk konnicy, moskiewski pułk gwardyi, pułk preobrażeński, trzeci pułk zapasowy, drugi bałtycki pułk piechoty marynarki, szwadron konnicy gwardyi i pułk kozaków dońskich. Wszystkie pułki witały rząd tymczasowy, wyraziły pełne swe zaufanie i ogłosiły jako swe hasło: Wojna aż do ostatecznego zwycięstwa. Żądały one poza tem, żeby energicznie fabrykowano amunicję, oświadczyły się jedynomyślnie za republiką demokratyczną. Podobną owacyę urządził pułk gwardyi petersburski i pułk gwardyi ismailowski.

Już w początkach walki jeden z kominów statku naszego został zestrzelony i leżał w poprzek na pokładzie.

Jedna z następnych salw wywołała gwałtowny pożar w tylnej części statku pod budką strażnika, a białe kłęby pary, przewijające się wśród chmury ciemnego dymu, były dowodem, że ucierpiały już rury parowych motorów. Mimo to „Emden“ zawrócił i natarł na przeciwnika, płynąc ku niemu z najwyższą szybkością, prawdopodobnie dla rzucenia torpedy.

W tem odstrzelono mu przedni maszt. Można było mniemać jeszcze przez chwilę, że przeciwnik uchodzi z pola walki, bo odwrócił się i jechał w przeciwnym od „Emdena“ kierunku pełną siłą pary.

Jak się później okazało, dążył tylko do strzału z większej odległości dla wyzyskania swego większego kalibru. Na zewnątrz nie było widać na nim żadnych uszkodzeń, jakkolwiek sądzę, że „Emden“ musiał go jednak gdzieś trafić.

Bitwa przeniosła się następnie na północ od wyspy i oba statki zniknęły nam z oczu.

Przypatrywaliśmy się nierównej walce, nie będąc w stanie nic uczynić dla „Emdena“.

W ciągu następnych godzin ukazały się jeszcze oba statki kilka razy na horyzoncie, zawsze walcząc; nie mogliśmy jednak obserwować szczegółów, bo przeciwnik, jak się później okazało, „Sydney“, puszczał za sobą gęste chmury czarnego dymu, które zasłaniały wciąż „Emdena“. Przyczyną tego był zapewne brudny indyjski węgiel, o którym wspomniałem już wyżej, że jest źródłem nieskończonej ilości kopcących oparów.

Wiedziałem już w każdym razie, że jeden z moich kolegów nie żył, ten, co pełnił zwykle obowiązki strażnika w budce obserwacyjnej, która stała się już pastwą płomieni. Wiedzieliśmy również, że bitwa, która rozpoczęła się o godzinie 8 minut 30 zrana, trwa jeszcze.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

(10)

V. MUECKE.

## MORZEM I PUSTYNIĄ.

(Ciąg dalszy.)

VII.

Śmiertelny bój.

Zadanie nasze było więc już skończone. Pozostawało nam już tylko wysadzenie miną małego żaglowca, gdy zameldowano mi, że „Emden“ wywiesił sygnał, wzywający nas do spieszego powrotu.

Zawołałem natychmiast moich ludzi, zrzekając się na razie wysadzenia żaglowca. Mieliśmy już wsiadać do łodzi, gdy doszedł nas z „Emdenem“ gwizd syreny, co równało się rozkazowi jak najszybszego powrotu na pokład.

W parę minut potem, gdy już wstąpił na pokład holownika, „Emden“ wywiesił flagę kotwicową, co znaczyło, że wyrusza w drogę. Przyczyna tak nagłego odjazdu nie była dla mnie jasną, chociaż nie przypuszczałem na razie nic złego. Miałem wszelką nadzieję, że doścignemy na czas nasz statek, kazałem więc płynąć najkrótszą drogą przez rafy.

Tymczasem „Emden“ odwrócił się już od brzegu i płynął szybkim tempem na morze, przyszło mi więc na myśl, że jedzie na spotkanie „Bureska“, aby go przeprowadzić przez rafy. Zdziwiło mnie jednak, gdy widziałem, że statek nasz odsadził się o jakie 17 mil morskich, tak, iż absolutną było niemożliwością, aby nasz ciężko obciążony holownik, zdolny upłynąć co najwyżej 4 mile na godzinę, mógł mu dotrzeć kroku.

Nagle powiała nad „Emdenem“ utwierdzona wysoko na maszcie flaga wojenna.

Nie rozumiałem jeszcze, co to znaczy i sądziłem, że „Emden“ dostrzegł jakiś parowiec, który zamierza opanować, gdy w tem zabrzmiała salwa i 5 ciężkich granatów padło na tyłach statku, a

## Telegram cesarza do kanclerza Rzeszy.

Z okazji przyjęcia nowych podatków cesarz Wilhelm wystosował do kanclerza Rzeszy v. Bethmanna Hollwega telegram następujący:

Mój kochany Bethmannie!

Dziękuję panu za doniesienie o przyjęciu nowych podatków przez parlament, który przez to w porozumieniu z rządami związkowymi ponownie uznał zasadę, że na wydatki stałe powinno się stworzyć stałe dochody. W ten sposób solidne podstawy naszych finansów pozostaną utrzymane także podczas wojny, a przede wszystkim są zabezpieczone nowymi źródłami dochodu zwiększone wydatki na oprocentowanie pożyczek wojennych. Przez uchwalenie nowych podatków parlament Rzeszy pokazał ponownie światu całemu, że naród niemiecki chętnie ponosi wszelkie ciężary niedzwojne dla zwycięskiego zakończenia walki o nasz byt. Szczęśliwa i zapewniona przyszłość naszej ukochanej ojczyzny będzie nagrodą za wszystkie te ofiary, taką jest moja niezłomna ufność. Bóg z nami!

Wilhelm I. R.

Równocześnie cesarz wyraził sekretarzowi stanu urzędu skarbowości hr. Roedernowi serdeczne podziękowanie i gorące życzenia z okazji tak pięknego sukcesu.

### Wilson za wojną.

Waszyngton, 2. kwietnia. (WTB.) Biuro Reutera donosi: Wilson wezwał dzisiaj wieczorem kongres, aby oświadczył, że między Stanami Zjednoczonymi a Niemcami panuje stan wojenny.

(Dotychczas nie nadeszło potwierdzenie tej wiadomości Reutera. — Red.)

### Z widowni wojny.

#### SPRAWOZDANIE NIEMIECKIE.

Główna kwatera, 3 kwietnia. (WTB.)

#### Zachodni teatr wojny.

Na północy od Arras gwałtowna walka działowa, odparto kilka angielskich oddziałów rekonesansowych, postępujących przeciwko naszym pozycjom.

Anglicy i Francuzi wykonali na obszarze walki na północnym wschodzie od Bapaume i na zachodzie od St. Quentin znacznymi siłami gwałtowną rekonesansę. Spowodowały one dla nieprzyjaciół nader wielkie straty, co wynika z obserwacji i z zeznań jeńców.

Pod Noreuil wzięliśmy do niewoli przeszło 300 Anglików, ale oni dostali się w ogień angielskich karabinów maszynowych, więc tylko 60 dosięgło naszych linii.

Na wschodzie od drogi Coucy le Chateau-Soissons nasz ogień artyleryjski rozproszył spóstrzeżone nagromadzenie wojsk; w Szampanii, na południe od Ripant, słumił nasz ogień artyleryjski przygotowywany atak.

W walkach powietrznych nieprzyjaciel stracił 4 samoloty, z których 2 zestrzelił porucznik baron Richthofen.

#### Wschodni teatr wojny.

Front marszałka polnego księcia bawarskiego Leopolda: Na północnym zachodzie od Dynaburga wojska atakujące, kilkakrotnie wypróbowane, wzięły do niewoli 1 oficera i 93 szeregowców z pozycji rosyjskiej oraz zdobyły 2 karabiny maszynowe. Także pod Maljawoczami, na północnym wschodzie od Bogdanowa atak oddziału rekonesansowego miał zupełny sukces i sprowadził 1 oficera oraz 25 szeregowców jako jeńców.

Na północnym wschodzie od Baranowicz kilka kompanii rosyjskich atakowało jedną z naszych straży polowych, która pomimo silnego przygotowania artyleryjskiego ze strony nieprzyjaciela utrzymała się na swoim stanowisku.

Po ożywionym ogniu rosyjskim po obydwóch stronach kolei żelaznej ze Złoczowa do Tarnopola, nad Złotą Lipą i nad Dniestrem nie nastąpiły ataki piechoty.

Nad Bystrzycą Solotwińską odparto postępujące naprzód oddziały strzelców rosyjskich.

Na froncie generała pułkownika arcyksięcia Józefa i u armii marszałka polnego generała Mackensena nie wydarzyło się nic ważniejszego.

#### Macedoński teatr wojny.

Pomiędzy jeziorami Ochryda i Prespa wtargnęły nasze wojska w wysunięte stanowiska Francuzów i wróciły po odparciu przeciwataków podług rozkazu do własnych linii z łupem.

Na północy od Monastyru nie powiódł się mały atak francuski.

#### SPRAWOZDANIA FRANCUSKIE.

Sprawozdanie francuskie z dnia 2 kwietnia po południu:

W okolicy St. Quentin dotarły nasze patrole na północny wschód od Dallon i na północ od Castres do linii niemieckich, zajętych silnie.

Patrole nieprzyjacielskie wzięte pod ogień i

rozproszone. Liczba wziętych wczoraj przez nas jeńców wynosi 120. Zdobyliśmy 5 karabinów maszynowych. W Szampanii odparto różne nieprzyjacielskie przeciwataki na pozycje, któreśmy zdobyli na zachód od Maison de Champagne, naszym ogniem. Próby ataków na nasze małe placówki na wschód od Aube-Rive i na zachód od Navarin nie powiodły się zupełnie. W Alzacyi powiódł się nam atak na las Karspach. Sprowadziliśmy jeńców. Na reszcie frontu noc spokojna.

#### Zatopiony okręt amerykański.

Le Havre, 2. kwietnia. (WTB.) Niemiecka łódź podwodna zatopiła pierwszy uzbrojony amerykański statek handlowy „Aftes“, znajdujący się w drodze do Europy.

Jeden z naszych okrętów patrolujących napotkał łódź z 19 ludźmi, brak jeszcze 28. Ponieważ morze jest burzliwe, przeto należy się obawiać, że reszty rozbitków nie będzie można odszukać.



# Od ciebie zależy!

**Nie mów, że drudzy mają więcej pieniędzy i więcej niż ty zarabiają; że ci powinni podpisywać pożyczkę wojenną!**

**Nie mów też: co tam pomogą moje kilka set lub kilka tysięcy marek, gdy potrzebne są przecież miliardy!**

**A tem mniej nie mów: podpisałem już poprzednie pożyczki, a tem samem spełniłem mój obowiązek!**

# Od każdej marki zależy!

Rzecz się ma, jak z budowlą domu: każda pojedyncza cegielka jest rozmiarem mała, ale z ich tysięcy powstała całość tworzy gmach potężny i wspaniały, daje człowiekowi pewne, bezpieczne schronisko. Tak też i kraj nasz musi być ochroniony i zabezpieczony przez chętnie ofiary pieniężne wielkich i małych oszczędnych współobywateli. Teraz w rozstrzygającej chwili, nikt wahać się i zwlekać nie może i nikogo braknąć nie powinno!



#### Rząd prowizoryczny w głównej kwaterze.

Petersburg, 1. kwietnia. (WTB.) Rząd prowizoryczny przybył do głównej kwatery w Mohylewie, witany przez generała Aleksejewa, cały sztab generalny, załogę, przedstawicieli ziemstw, miasta i liczny tłum ludzi. Miljukow i Kerenski wygłosili przemówienia, poczem zgotowano im, ożywione owacy.

#### W obawie o przełamanie frontu.

Generał rosyjski Aleksejew nadesłał do ministerium wojny telegram, w którym donosi, że nieprzyjaciel gromadzi wielkie oddziały wojska i wielką ilość armat na froncie pomiędzy Rygą a Dzwiniem w zamiarze przełamania frontu i wkroczenia do Petersburga. Telegram Aleksiejewa wywarł olbrzymie wrażenie i przyczynił się niezmiernie do pogodzenia skłóconych ze sobą partyi. Zwołano nagłe zebrania, w których wskazywano na konieczność wyteżenia wszystkich sił, celem doprowadzenia walki do zwycięskiego końca nie przeciwko Niemcom jako takim, lecz przeciwko autokracji niemieckiej. Ma to być

teraz walka postępu przeciwko wsteczniectwu — do walki takiej przyłączają się nawet najskrajniejsze żywioły lewicowe, które zwalczały dotychczas dalsze prowadzenie walki. Czeneidze w ostatnich swych przemówieniach zmienił również ton i nawołuje robotników, aby dołożyli ręk do pracy i dopomagali armii we wszystkim, w czem dopomóż mogą. (WAT.)

#### Przeciw „militaryzmowi niemieckiemu“.

Petersburg, 30. marca (WTB.) Komitet delegatów robotników i żołnierzy w Rewlu przyjął jednomyślnie uchwałę, że robotnicy i żołnierze nie złożą broni, dopóki militaryzm niemiecki nie zostanie złamany.

#### Przemówienie posła francuskiego w Petersburgu.

Podczas przyjęcia przedstawicieli sprzymierzonych państw w Pałacu Maryjskim, gdzie toczą się obrady ministrów rosyjskich, przemówił ambasador francuski Paleologue w słowach następujących:

„Przechodzicie wprawdzie ciężkie dni, ale Francja znalazła się w przeszłości swej w krytyczniejszej jeszcze sytuacji, a pomimo to potrafiła wybrnąć ze wszystkich trudności miosąc wysoko sztandar narodowej wolności i patriotyzmu. Tem samem uczuciem patriotyzmu, tą samą niezłomną wolą prowadzenia wojny do zwycięskiego końca jesteście i wy teraz ożywieni. Jestem przekonany, że jednoczycie się w przedsięwzięciach waszych z całym narodem rosyjskim i że cały naród macie poza sobą. Pozwólcie zatem mnie, którego serce przepelnione jest jaknajwiększym zaufaniem do was, przedłożyć wam życzenia Francji i jej rządu.

Na przemówienie Paleologue'a odpowiedział Miljukow z właściwym sobie temperamentem, przyrzekając uroczyście, że Rosya nie złamie teraz danego słowa i że spełni swój obowiązek w walce aż do ostatniego żołnierza i do ostatniej kropli krwi. (WAT.)

#### Rewolucya w Rosji i początek wojny.

Nader ciekawe dokumenty wydrukowano w radykalnym organie piotrogrodzkim „Dien“. Dotyczą one przygotowań do przewrotu wewnątrzrosyjskiego. Autor dowodzi na podstawie bardzo licznych materyału, iż obecny zamach przygotowany był od samego początku wojny. Zaraz z chwilą wybuchu wojny żywioły liberalne, postępowe i rewolucyjne były sobie w zupełności świadome tego, że nigdy w przyszłości nie nadejdzie chwila odpowiedniejsza do przeprowadzenia ogólnej zmiany stosunków politycznych w Rosji. Wyczekiwać trzeba było tylko najodpowiedniejszego momentu. I ten nadszedł, gdy nad miastami zachodniorosyjskimi zawisło widmo głodu, gdy armie nie były w stanie osiągnąć żadnego bardziej decydującego sukcesu na placu boju i gdy ani Ameryka ani Chiny nie wystąpiły czynnie na widowni wojennej. (Wat.)

#### Osamotnienie cara.

Z Piotrogradu donoszą, że cała służba cara poprosiła go o zwolnienie, a gdy zwolnienia nie chciał udzielić, opuściła go bez wszystkiego, uzasadniając krok swój tem, że nie może pozostać u pana, którego wyrzeka się cała Rosya. (Wat.)

#### Charakterystyka cara.

W „Rieczy“ znajdujemy następującą bardzo ciekawą, po raz pierwszy może nie schlebiającą carowi charakterystykę:

„Człowiek słaby, bez woli, bez charakteru, wrażliwy na wszystkie wpływy obce, nie potrafił się nigdy zdobyć na tyle odwagi, by powziąć jakąś stanowczą decyzję ostateczną. Wahał się zawsze. Będąc przekonany o zastosowaniu jakiegokolwiek środka, postawał rzecz wręcz przeciwną po rozmowie z osobą zainteresowaną. Cały autorytet cara spoczywał w ręku żony jego i potężnego przyjaciela Rasputina. Carowa wywierała na nim wpływ absolutny. W obecności jej nie odważył się car nigdy oponować: uginał się przed każdym jej rozkazem. Takie opanowanie cara przez kobietę pozostanie na zawsze zagadką dla wszystkich. Carowa Aleksandra udawała się bardzo często do głównej kwatery. Do późnej nocy widziano światło w jej apartamentach. Żaden ukaz, żadna nominacja ministrów nie wychodziła z rąk cara bez jej woli“. (Wat.)

#### Kto jeszcze nie zapisał sobie

„Gazety“ na nowy kwartał, niech to choć teraz jeszcze uczyni! Pierwszych numerów dostarczymy na życzenie bezpłatnie. Prosimy bardzo, aby starzy czytelnicy dochowali nam nadal wierności i zjednywali nam nowych abonentów.

„Gazeta Opolska“ z „Gościem Niedzielnym“ kosztuje 1 mk. 50 fen. na trzy miesiące: kwiecień, maj i czerwiec; z odnośnieniem przez listowe do domu 1 mk. 80 fen.

## Wiadomości potoczne.

Opole, dnia 4-go kwietnia 1917 r.

\*— **Kalendarz.** Jutro, w czwartek, Wincen- tego, Ireny; w piątek, Celestyna; w sobotę, Her- mana. — Wschód słońca o godzinie 5 min. 29; zachód o godzinie 6 min. 38.

\*— **Do dzisiejszego numeru „Gazety“** dodajemy już „Gościa Niedzielnego“, ponieważ następny numer w całym arkuszu wyjdzie z powodu Wielkiego Piątku dopiero w sobotę (na niedzielę). Jutro w czwartek po południu wyjdzie „Gazeta“ w półnumerze, głównie z powodu przypadających na sobotę ogłoszeń. W numerze tym zamieścimy jednak także najważniejsze wiadomości ze świata i pola wojny.

\*— **Opole.** W tutejszej wyższej szkole realnej odbył się w piątek pierwszy egzamin abiturjentów od czasu, jak szkoła istnieje. Egzamin złożyli obydwaj uczniowie wyższej prymy Fischer i Hein. Ponieważ to jednak był pierwszy egzamin abiturjentki w zakładzie, przeto rezultat musi być przesłany do ministerstwa oświaty w celu rozpatrzenia odnośnie zatwierdzenia.

W wyższym liceum żeńskim tutejszem, kierowanym przez Siostry szkolne, uzyskały wczoraj również 33 uczennice pierwszej klasy świadectwa dojrzałości. Do abiturjentek należy także panna Felicya Fikus, córka zaszczytnie tu znanego rodaka naszego, długoletniego obywatela Opola, pana Władysława Fikusa, i jego żony pani Cecylji z Arndtów. Pannie Felicyi składamy serdeczne życzenia. Szczęść Boże na dalszą drogę życia!

— W tych dniach popełniono znów kilka kradzieży kieszonkowych. Pewnej kobiecie, żonie żołnierza, która miała przy sobie zapomogę wojenną dla siebie i sześciorga dzieci, skradziono w ciżbie wszystkie pieniądze w ilości 40 mk.; — innej kobiecie skradziono w składzie miejskiej sprzedaży 70 mk., a pewnemu żołnierzowi 15 mk. — W składzie mistrza piekarskiego Johna skradziono jednej kobiecie 65 mk., drugiej 45. Wszystkie te sztuczki wykonywa prawdopodobnie jeden i ten sam złodziej-artysta.

— Przedostatniej nocy zakradli się złodzieje, przeszedłszy przez mur podwórzowy, do hotelu „Germania“. Wszedłszy do kuchni sfukłk wielką szybę i zbudził swym hałasem gospodarza, który ich wypłoszył, zanim coś ukraść zdołali.

— Policja aresztowała dwóch chłopaków, podejrzanych o podpalenie parowego tartaku p. Waniury. Aresztowani nazywają się Grocinietz i Gottschalk. Obydwaj byli od pół roku w tartaku zatrudnieni, gdy nagle teraz zachciało im się robotę porzucić. Wermistrz zwrócił im uwagę na to, że powinni wprzód miejsce wypowiedzieć, papierów zaś nie otrzymają przed, póki przepisany czas od dnia wypowiedzenia nie upłynie. Z zemsty za to mieli nieponie tartak podpalić. Matka Gottschalka twierdzi, że jej syn nie ponosi żad-

## Ks. Rudolf Lubecki.

Jego życie i praca dla ludu górnośląskiego.

Napisał dla „Gaz. Op.“ ks. Jacek.

(Ciąg dalszy.)

Uczono też wtedy w gimnazjum gliwickim trochę po polsku. Było to do zawdzięczenia nie tak bardzo ks. Siegmundowi z Pillhowic, który około założenia tego gimnazjum miał wielkie zasługi<sup>10)</sup>, ale języka polskiego tam nie przeprowadził, jak raczej znanemu szermierzowi i przyjacielowi polskości posiedzielielowi dóbr Koschützkiemu (Niemicowi), który po długich walkach z dyrektorem tegoż gimnazjum Kabatem zwyciężył i osiągnął, czego sam i inni dla dobra ludu pragnęli.<sup>11)</sup> Było też wtedy w zwyczaju, że obok niemieckiej, łacińskiej i francuskiej przez jednego z abiturjentów, została też wygłoszona pożegnalna polska przemowa. Po dziewięciu latach Rudolf Lubecki w r. 1865 opuścił gimnazjum w Gliwicach z świadectwem dojrzałości i udał się do Wrocławia, aby na uniwersytecie tamtejszym poświęcić się studiom teologicznym i filozoficznym i tak bezpośrednio przysposobić się, do stanu kapłańskiego. „Na uniwersytetach — powiada nam Lubecki — młodzi ludzie oddają się wysokim studiom, kończąc swe nauki i przysposabiając się do przyszłych urzędów. Ale nie uczą się tam bez przerwy przez cały Boży dzień, lecz używają swej młodości, oddając się różnym zabawom: jeżdżą konno, fechtują lub tańczą, jak się komu podoba i jak mu kieszeń pozwala.“<sup>12)</sup> Rudolf Lubecki nie jeździł konno, nie tańczył i nie marnował w podobny sposób Bożego czasu, bo na to mu sto-

nej winy, gdyż owej nocy, kiedy pożar wybuchł, był w domu. Śledztwo sprawę tę niewątpliwie wyjaśni.

\*— **Groszowice** 2. kwietnia. Dzisiaj umarła tu gospodynią wdowa Klakowa. Osierociła ona troje dzieci. Jeden syn jest na wojnie, drugi liczy dopiero 12 lat, córka 15-letnia jest chorowita. Syn żołnierz nie zajmował się dotąd gospodarstwem i, choćby został od służby wojennej zwolniony, trudno by mu było podobno gospodarstwo dalej prowadzić. Imny syn padł na wojnie. Ojciec umarł przed rokiem. Niema więc nikogo, kto by mógł objąć gospodarstwo. Od gminy tutejszej pomocy też nieszczęśliwa rodzina spodziewać się nie może, bo dla braku sił roboczych i dla spóźnionej pory roku każdy ma u siebie dosyć do czynienia, aby się na czas uporać z robotą. Trzebaby się więc postarać skądinąd o pomoc.

Odra wylała i zatopiła nadbrzeżne niziny niezwykle szeroko. A tu deszcz lub śnieg wciąż jeszcze pada. Grunta są wszędzie nader rozmiękczone, tak że zdaje się pewną być rzeczą, iż uprawa wiosennej roli przed Wielkanocą nie będzie mogła być rozpoczęta, a i po Wielkiejnocy chyba tylko w piaszczystych gruntach, a w gliniastych jeszcze później. Dla przyspieszenia nagłych robót potrzebaby we większej mierze niż dotąd uwolnić od służby wojennej gospodarzy i gospodarskich synów żeby mogli w uprawie roli pomóc i żeby tak zapobiedz, ile możliwości spóźnieniu żniw, które już tak i tak nie będą rychłe, jak w innych latach. Pokładamy nadzieję we władzy wojskowej, że jak dotąd tak i nadal wszystko, co będzie w jej mocy, dla poparcia rolnictwa uczynić zechce.

\*— **W pole nie wysyłać żywności.** Urzędowo donoszą: Zbliża się cieplejsza pora. Tem więcej zasługuje na uwagę upomnienie: Nie wysyłajcie żadnej żywności na front i do terytoriów etapowych! Dla czego? Najpierw dla tego, że żywność może łatwo uleść zepsuciu, a potem dla tego, że takie przesyłki są zbyt ciężkie, ponieważ wojsko obficie zaopatrzone jest ze strony administracji wojskowej. Tutaj na miejscu potrzebujemy sami żywności. Zatem zatrzymajcie w domu co macie, i kontentujcie się tem, jeżeli wysłacie waszym najbliższym w pole tylko cygara, papierosy, tabakę itp. W polu żywność poszczególnemu żołnierzowi nie wiele co pomoże, w kraju zaś takie przesyłki uszczuplają tylko istniejące zasoby znacznie. Dla tego jeszcze raz: Zamiechajcie wysyłania w pole wszelkich przesyłek żywnościowych.

\*— **Katowice.** W poniedziałek rano zmarł proboszcz parafii Panny Maryi prałat, dziekan i radca duchowny ks. Schmidt Wiktor w 77 roku życia. Zmarły, który urodził się 4. stycznia 1841, otrzymał święcenia kapłańskie 26. czerwca 1864. Od 14. czerwca 1873, a więc przez 44 lata pełnił

sunki jego nie pozwalały i też nie miał skłonności do rzeczy takich, ale szukał innej pożytecznej zabawy. Grube wybryki życia studenckiego, w którym także teolodzy brali udział, jemu się nie podobały. Natomiast utrzymywał ścisłe i szlachetne stosunki z kilku równie myślącymi i usposobionymi kolegami. Gromadził i skupiał około siebie młodych Górnoślązaków, aby się z nimi szczególnie w jednym przedmiocie kształcić, który dla każdego kapłana pracującego na G. Śląsku oprócz wiadomości teologicznych jest najpotrzebniejszym t. j. w języku ojczystym.

„Język ojczysty — powiedział raz na mównicy parlamentarnej i powtarzał to przez całe życie ks. Szafranek, proboszcz bytomski — jest kluczem do serca ludu górnośląskiego“. A Rudolf Lubecki mawiał, że język ojczysty jest kluczem z ł o t y m do serca ludu. Niestety władza duchowna we Wrocławiu względem języka polskiego zachowała się zawsze po macoszemu. Stereotypowe wyrażenie się władzy wrocławskiej, że wolno język polski o tyle uwzględnić (berücksichtigen), o ile on jest niezbędnie potrzebny do celów duszpasterskich, jest tak nie pedagogiczne, niekulturalne i niesprawiedliwe, że zgubne skutki takiej zasady prędzej lub później musiały się uwydatnić w ogólnym zdziwieniu ludności. Jakby to język nie miał także kulturalnego przeznaczenia i jakby to księża i kapłani nie mieli także pracować około podniesienia kultury i cywilizacji ludu! Więc też młody Lubecki, kiedy był na akademii, widział i wiedział, że nikt nie dba z nauczycieli duchownych i świeckich o to, aby młodzi teolodzy z G. Śląska wyćwiczyli się gruntownie w języku polskim, w którym mieli później pouczać wiernych. Trochę uczono po polsku, lecz bardzo niedostatecznie. W konwiktach i seminarium biskupim też tyle, co nic nie robiono, aby przyszłych księży górnośląskich wyuczyć dobrze języka polskiego, aby „złote ziarno ewangeliczne podawali ludziom w srebrnych koszykach“, to jest czystym, pięknym językiem nie zepsutym. Czując to młody Lubecki zebrał około siebie górnośląskich studen-

obowiązki proboszcza przy kościele Panny Maryi. N. o. w p.!

\*— **Bańków.** Chłopak szkolny Piotr Korpok włamał się przez okno do mieszkania rodziny Kozłów i skradł z siennika 400 mk. w złocie i 14 mk. w srebrze. Złodzieja rychło wyśledzono i pieniądze mu odebrano. Kozłowie posiadali jeszcze dalsze 800 mk. w złocie. Amtowy spowodował, że złoto w sumie 1200 mk. wymieniono na pieniądze papierowe, i że rodzina podpisała 1000 marek na szóstą pożyczkę wojenną.

\*— **Gdańsk.** W Stężyicy powiesiła się krawcowa Juljanna Wierzbówna, panna, żyjąca w dość dobrych stosunkach, gdyż pozostawiła 12000 mk. Skarżyła się na drożyznę i na to, że procenty nie chciały starczyć na utrzymanie, a że kapitału naruszyć nie chciała, przeto odebrała sobie życie powieszeniem. — Smutny ten wypadek pociągnął drugie życie ludzkie. 17-letni syn pewnego właściciela w Łosieńcu, słysząc o wypadku, postanowił popróbować, jak to jest, gdy się człowiek powiesi. Gdy poszedł do południa podsypać bydłu paszy, założył silną linę za gwóźdź w oborze i postawił stołek, ażeby w ostatniej chwili wstąpić nań i tem się od śmierci uratować. Tymczasem stołek się przewrócił, gdy młodzieniec założył sobie petlicę za szyję i tak pozostał do południa. Kiedy go wwołano do obiadu — nieszczęśliwy już nie żył.

\*— **Ponieważ jeńcom sprzedawał wódkę.** Przed sądem wojennym w Bydgoszczy stawał oberżysta Filip Salinger z Janówca obwiniony o to, że jeńcom sprzedawał w niedziele napoje alkoholowe. Sąd zasądził okarżonego na 1000 mk. kary względnie na dzień więzienia za każde 5 mk.

\*— **Ze strachu przed żoną** popełnił pewien uczciwy, pracowity robotnik w Berlinie, cieszący się jaknajlepszą opinią, czyn graniczący z rabunkiem ulicznym. Pewnego dnia, gdy wracał z roboty, niosąc jak zwykle do domu zarobione pieniądze tygodniowe, zaciągnięto go, mimo protestu do szynku, gdzie niebacznie przegrał całą płacę. Nie wiedział co czynić. Rozpacz go ogarniała na myśl, że stanąć musi przed żoną z próżnymi rękami. Nagle ujrzał u jednej z kobiet tłoczących się do tramwaju, zawieszony na ręku woreczek. Nie namyślając się długo, odciął go i porwawszy począł uciekać. Po chwili schwyciono go i oddano w ręce sprawiedliwości. Sąd, ze względu na jego nieposzlakowaną przeszłość, skazał go na 6 miesięcy więzienia i mimo wysokiej kary zapisał na liście, co znaczy, że może być warunkowo ułaskawiony.

\*— **Wykonanie wyroku śmierci.** W Landsbergu nad Wartą ściał kat Gröpler z Magdeburga głowy robotników sezonowych Władysława Untka i Antoniego Muchy, skazanych na śmierć za to, że dnia 25. maja 1915 r. zamordowali i ograbili swego towarzysza pracy Dochę.

tów w swem mieszkaniu i regularnie wszyscy się ćwiczyli w polskim języku, czytając polskie książki, rozmawiając po polsku, robiąc piśmienne wypracowania. Założono też bibliotekę polską. Od samej więc młodości przewodniczył Lubecki w tem, co dla ludu górnośląskiego było i jest potrzebnem. Mieszkanie jego akademickie, w którym się ćwiczone w języku polskim, nazywano „kuźnią“, bo tam niejako kuto dobre żelazo dla pracy ludu na G. Śląsku.<sup>13)</sup> Obdarzony niezwykłymi zdolnościami, użył tych zdolności najlepiej, jak tylko mógł, bo kształcił się także w językach słowiańskich,<sup>14)</sup> co mu miało ułatwić zrozumienie ducha języka polskiego. Wówczas też jako akademik dla tegoż grona przyjaciół napisał pieśń „W kółku“:

Jak nas tu dzisiaj ścisła przyjaźń łączy

I radość z każdej piersi tchnie!

Tak, pierwsza szklanka niech nas nie rozłączy,

Zanuśmy piosnkę jedną, dwie.

Śpiew polski niech zawsze wesoło brzmi

On będzie nam wróżbą szczęśliwych dni.

Dokąd ojczysty, drogi język sięga

Przez wielki górnośląski kraj;

Gdzie polskich pieśni panuje potęga,

Tam bracia nasz doczesny raj.

Śpiew polski niech zawsze wesoło brzmi

On będzie nam wróżbą szczęśliwych dni.

Niech towarzystwo nasze nas przeżyje,

Jesteśmy braćmi wszyscy wraz;

Choć żaden z nas stulecia nie dożyje,

Pomyślą kiedyś i o nas.

Śpiew polski niech zawsze wesoło brzmi

On będzie nam wróżbą szczęśliwych dni.

Puhary żwawo w rękach swych podnieśmy

Wypijmy wszyscy aż do dna!

A troski nasze na kółku zawieśmy,

Kłopotu żaden dziś nie zna.

Śpiew polski niech zawsze wesoło brzmi

On będzie nam wróżbą szczęśliwych dni.

<sup>10)</sup> Meer, Charakterbilder aus dem Clerus Schlesiens (ks. Siegmund) i Oberschl. Volkstimme nr. 220 r. 1916.

<sup>11)</sup> Karwowski, Polacy i język polski na Śląsku str. 38. Przegląd Poznański r. 1849.

<sup>12)</sup> Zdrowaś Marya II str. 94.

<sup>13)</sup> Katolik nr 17/1891.  
<sup>14)</sup> Gazeta Opolska nr. 17/1891.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

# Salo Lewy, Opole

Rynek 29.

Sukienki dla dzieci,  
 Fartuszki dla dzieci,  
 Sweterki,  
 Pończochy,  
 Skarpetki,  
 Kołnierzyki, przodki, krawatki w wielkim wyborze.

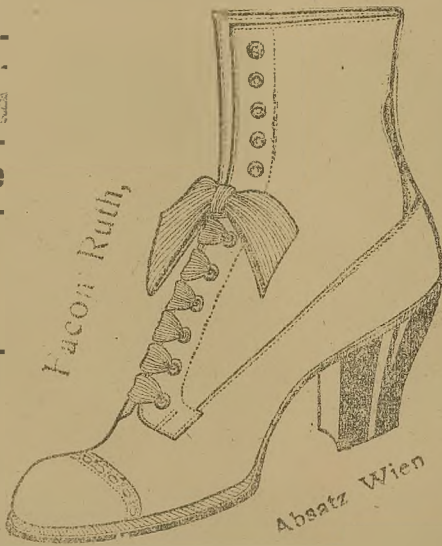
Koronki, — wstążki,  
 Obsadki, — hafty,  
 Kapelusze dla pań i  
 dzieci,  
 Bluzki i suknie

Sukienki do komunii św.  
 Bielizna do komunii św.  
 Chustki do nosa do komunii św.  
 Pończochy do komunii św.  
 Kapelusze dla chłopców  
 Krawatki do komunii św.  
 Kołnierzyki i przodki do komunii św.

dalej:  
 wełny — bawełny  
 wstążki — fartuchy.  
**Józef Prinz, Opole,**  
 Krakowska ul. 13.

## Kupujcie obuwie,

dopóki takowe zskó-  
 rzanemi podeszwami jeszcze mam. Posiadam jeszcze wielki skład obuwia dla dzieci, chłopców, pań i panów jako też buty z prawdziwymi skórczanemi podeszwami.



**Król obuwia, „Stiefelkönig“**  
 Opole, ul. Krakowska 21.

## BIURO PRAWNICZE

**Fr. Kwaśniewskiego**

znajduje się na ulicy

Krakowskiej nr. 3, drugie schody

(przy Rynku, za miejską apteką.)

:: Wykonywa się podania, skargi, ::  
 ::: reklamacje itd. :::

## Najlepszy proszek

do prania, mycia, szorowania poleca

**aptekarz F. Herde,**  
 w Mikulezycach (Mikuitschütz O.-S.)

Jedna przysyłka pocztowa (9 paczek funtowych)  
 kosztuje 5,00 mk, franko.

Dla odsprzedających rabat na księcie  
 od 100 sztuk.

# Na siewy

już nadeszły wszystkie

:: nasiona ::

polne, na łąki i do ogrodu.

**H. Proskauer,**  
 handel nasion.

**Odpadki od marchwi**  
 ma jako paszę na sprzedaż.  
 Miejski urząd ogrodnicy w Opolu.  
 Miejsce sprzedaży: Stary browar zamkowy  
 od godz. 10-12 i od godz. 2-4.

## W obecnych czasach najpewniejsze pieniądze w banku!

Przyjmujemy depozyta w każdej wysokości  
 począwszy od 1 mk., i płacimy od nich:

3% za tygodniowem wypowiedzeniem.

4% „ ćwierćrocznem „

4 1/4% „ półrocznem „

4 1/2% „ rocznem „

5% „ dwuletniem „

## Bank Ziemski-Landbank

w Bytomiu (Beuthen O.-S.), ul. Dworcowa  
 (Bahnhofstrasse.)

## Baczność!

W Wielką Sobotę od południa, nie-  
 dzielę i poniedziałek (I i IIgie święto  
 wielkanocne) będzie mój skład  
 zamknięty.

**Fortuna—Drogeria**

aptekarz **B. Wicherski.**

Opole, 1go kwietnia 1917.

## Ubrania

dla komunikantów

w czarnym i granatowym kolorze  
 poleca

**S. Riesenfeld nast.**

właśc. **H. Brass, Opole.**

Rynek 8.

Rynek 8.

## Nie tylko

prowadzę materje na ubiory dla ko-  
 biet, dziewcząt i dzieci

ale też

materje dla mężczyzn i chłopców na  
 ubrania, paltoty, spodnie do lepszego  
 wzięcia i do roboty w bardzo dobrych  
 gatunkach, jako też wszelkie materje  
 na podszewki. **Pończochy, skar-  
 petki, stopy.**

**Sprzedaż resztek Berg,**

tylko Krakowska ul. 3.

Proszę dokładnie uważać na firmę i numer.

## Do I. Komunii św.

polecam w wielkim wyborze po taniach cenach

gotowe sukienki, — spódniczki,  
 ::: staniczki, — bieliznę. :::

**Pończochy, — rękawiczki, — chustki do nosa,**  
 także chusteczki z koronkami do świec, — **wstążki,**  
 koronki i obsadki, — kołnierzyki, przodki i krawatki.

Wielki wybór różnych nakryć na głowę,  
 gotowych bluzek, — bielizny i pończoch  
 ::: dla panów, kobiet i dzieci. :::

Tel. 224. **SIEGFRIED LEIDERMANN, Opole, Rynek 18.** Tel. 224.

5% rabatu.

Proszę przynieść stemplowane karty do zakupna.

5% rabatu.